

# Katarzyna Daniluk

---

## Ku chwale Wiecznego Miasta! Słonie w rzymskich amfiteatrach

---

Wieki Stare i Nowe 7(12), 9-23

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Daniluk

Biała Podlaska

## Ku chwale Wiecznego Miasta! Słonie w rzymskich amfiteatrach

Słoń, jaki jest, każdy widzi — trawestacja znanej definicji pochodzącej z pierwszej polskiej encyklopedii współcześnie stanowi chyba najprostszą reakcję na pytanie o charakterystykę tego ogromnego ssaka. Czy w podobny sposób reagowali mieszkańcy starożytnej Italii?

Rzymianie najpewniej dowiedzieli się o istnieniu słoni długo po tym, jak stały się one wojownikami w innych rejonach świata<sup>1</sup>. Okoliczności pierwszych znanych konfrontacji z tymi zwierzętami bywały dla rzymskiej armii na ogół dramatyczne. Grozy sytuacji nie odnotował Pliniusz, dość chłodno relacjonujący epizod z wojny z Pyrrusem: „Italia zobaczyła słonie po raz pierwszy podczas wojny z królem Pyrrusem, i nazwano je wołami lukańskimi, ponieważ zobaczono je w Lukanii w 472 roku od założenia Rzymu”<sup>2</sup>. Do kolejnego przerażającego zetknięcia rzymskich legionistów ze słoniami doszło najpewniej w pierwszej wojnie punickiej. Po bitwie

---

<sup>1</sup> Wielkość i siła słoni spowodowały, że starożytni dostrzegli w nich potencjał militarny. Nadanie słoniom charakteru „maszyn bojowych” mieszkańcy basenu Morza Śródziemnego najprawdopodobniej przejęli z Indii. Pierwsze zetknięcie się Europejczyków ze słoniami bojowymi miało miejsce najpewniej w 331 roku p.n.e. w bitwie pod Arabelą (Dariusz III stanął wówczas do walki z Aleksandrem Wielkim na czele armii wyposażonej w 15 słoni, które wkrótce zostały wzięte żywcem przez macedońskiego zdobywcę). Przed bitwą nad rzeką Hydaspes w 327 roku p.n.e. Aleksander zaopatrzył swoich żołnierzy w topory i szable do cięcia kolan i trąb licznych słoni Porusa. Śmierć Aleksandra rozpoczęła trwającą trzy wieki erę słoni wojskowych. O wykorzystaniu słoni bojowych w „przed-rzymskich” armiach antycznych zob. m.in.: P. ARMANDI: *Histoire militaire des elephants, depuis les temps les plus reculés jusqu'à l'introduction des armes à feu*. Paris 1843; E. REINACH: *Elephas*. In: *Dictionnaire des Antiquités Grecques et Romaines*. T. 2. Graz 1963, s. 537—544; J.M. KISTLER: *War Elephants*. Nebraska 2007; K. NOSSOV: *War Elephants*. Oxford 2008; M.B. CHARLES: *Elephants at Raphia: Reinterpreting Polybius 5.84—5*. „Classical Quarterly” 2007, 57, s. 306—311.

<sup>2</sup> Plin., *NH VIII*, 27. Przeł. T. i E. ZAWADZCY. Warszawa 1972. Dalsze cytacje z dzieła Pliniusza pochodzą z tego tłumaczenia.

pod Aspis (255 rok p.n.e.), w której blisko setka kartagińskich słońi stratowała wielu rzymskich żołnierzy, „Rzymian ogarnął taki strach przed słońiami, że przez cztery lata z kolei po opisanych tu czasach wprawdzie nieraz na obszarze Lilybaeum, nieraz też na obszarze Selinuntu stali naprzeciw nieprzyjaciół w odległości pięciu lub sześciu stadiów, nigdy jednak nie odważali się rozpocząć walki ani nawet zejść na równinę z obawy przed atakiem słońi”<sup>3</sup>. Lęk przed słońiami na polu walki udało się ponoć (informacja o tym jest nieco retoryczna) przezwyciężyć dopiero w bitwie pod Panormos (252/250 rok p.n.e.), w której legiony rozbiły armię Hazdrubala, a „wiadomość o tym zwycięstwie wywołała w Rzymie wielką radość nie tylko dlatego, że przez stratę słońi nieprzyjaciele zostali osłabieni, ale że własnym żołnierzom pokonanie tych zwierząt dodało otuchy”<sup>4</sup>. Konsul Lucjusz Metellus zdobył wtedy „około stu słońi, co stanowiło łup tak wielki, jakby to stado zagarnięto nie na wojnie, lecz na polowaniu”<sup>5</sup>.

Pojawienie się słońi na polu walki zmusiło Rzymian do przełamania sporego strachu, odnotowanego w źródłach (dość późnych w stosunku do opisywanych zdarzeń i nieco z tego powodu tracących na wiarygodności), przed nieznanymi olbrzymami albo, co bardziej prawdopodobne, doprowadziło do rozszerzenia przygotowań wojennych o opracowanie metod ich unieszkodliwienia<sup>6</sup>.

Jeśli przy tej okazji słońie pokazywały inne, mniej groźne oblicze, to można sądzić, że zrazu militarne kontakty otworzyły jednocześnie nowy rozdział w historii wykorzystywania słońi poza polem bitwy. Działo się tak również dlatego,

---

<sup>3</sup> Polyb., *Hist.* I, 39. Przeł. S. HAMMER. Wrocław 1957—1962. Dalsze cytacje z dzieła Polibiusza pochodzą z tego tłumaczenia.

<sup>4</sup> Ibidem, I, 41.

<sup>5</sup> Flor., *Epit.* I, 18. Przeł. I. LEWANDOWSKI. Wrocław 2006. Dalsze cytacje z dzieła Florusa pochodzą z tego tłumaczenia. Uwagi Florusa przekonują o sporej łatwości, z jaką zapewne w jego czasach chwytano zwierzęta. Opinia ta nie oznacza oczywiście, że Rzymianie polowali na słońie w epoce Metellusa. Relacje Polibiusza i Florusa wskazują na pewną istotną cezurę, bo do zdobyczy Metellusa słońie jedynie poznawano (por. tylko oglądanie słońi, jako wrogów na polu bitwy, u Pliniusza, odąd zaczęły one być poniekąd „rzymskie”).

<sup>6</sup> W bitwie pod Auskulum słońie nie budziły już grozy, bo „centurion z pierwszej linii czwartego legionu, odcinając jednemu słońiowi trąbę, dowiódł, że potwory można uśmiercić. Przeto rzucano w nie dzidami, a na wieże miotano żagwie, tak że wszystkie szyki wrogów pokryły się płonącymi zwaliskami” (Flor., *Epit.* I, 13). W bitwie nad Trebią nacierającym w środek linii legionów „olbrzymom Hannibala” nie udało się naruszyć szyku bojowego Rzymian, na konfrontację ze słońiami przygotowali oni bowiem swoich lekkobrojnych, którzy zwierzęta „obrzucili ostrymi grotami i odparli, a pędząc za uciekającymi kłuli je pod ogonami, gdzie mają najmniejszą skórę i najłatwiej można je ranić” (Liv., XXI, 55. Przeł. M. BROŻEK. Wrocław 1981. Dalsze cytacje z dzieła Liwiusza pochodzą z tego tłumaczenia). W bitwie z seleucydzkim królem Antiochem III Wielkim pod Magnezją w 190 roku p.n.e., jak ponownie z dużym znanstwem detali donosił Liwiusz, „żołnierza rzymskiego nie przerażały nawet ustawione między szeregami słońie; nauczył się już, od czasu wojen w Afryce, umykać przed atakiem potwora i nacierać nań z boku oszczepami lub podchodzić bliżej i mieczem podcinać mu ścięgna” (Liv., XXXVII, 42).

że doświadczenie w walce z olbrzymami, którego z biegiem czasu nabrała armia rzymska, pokazało, że są to zwierzęta nieobliczalne, a ich płochliwość mogła stwarzać niebezpieczeństwo także dla wykorzystującej je armii<sup>7</sup>. Z tego powodu słonie dość rzadko wspierały legionistów, za czasów Hadriana zaś całkowicie zaprzestano posługiwania się nimi<sup>8</sup>. Pozornie bezużyteczne olbrzymy szybko stały się jednak dla Rzymian cennym łupem — spektakularnym świadectwem zwycięstwa. Z tej przyczyny w Wiecznym Mieście słonie pojawiły się już w 275 roku p.n.e., w czasie triumfu konsula Maniusza Kuriusza Dentatusa, który, wedle Eutropiusza, „jako pierwszy sprowadził do Rzymu cztery słonie”<sup>9</sup>. Datę pierwszego pojawienia się tych zwierząt w Rzymie potwierdza naturalnie Pliniusz, który relacjonuje, że stało się to ledwie siedem lat po krótkotrwałym spotkaniu z nimi w czasie wojny z Pyrrusem<sup>10</sup>. Lakoniczne, właściwe dla epitomaty Eutropiusza określenie „duxit” kryje za sobą najpewniej wiele kłopotów, które musiał pokonać Kuriusz. Należy bowiem zaznaczyć, że o ile oswojenie słoni nie było procesem bardzo skomplikowanym<sup>11</sup>, o tyle ich transport przysparzał ogromnych (jak one same) trudności, czego wręcz kanonicznym dowodem są informacje dotyczące ich przewiezienia na pole bitwy, m.in. przeprawy 37 słoni Hannibala w drugiej wojnie punickiej czy słoni konsula Marcjusza w trzeciej wojnie macedońskiej<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Zdarzało się, że kornacy musieli zabijać słonie zagrażające własnej armii. Rzymianie byli świadkami takiej rzezi w armii Hazdrubala: „Słoni więcej zabili sami ich kierownicy niż nieprzyjaciel. Mieli oni przy sobie dłuto rzemieślnicze i młot. Kiedy te potwory zaczęły się srożyć i atakować swoich, kierowca przykładał takiemu dłuto między uszy, wprost do kręgu łączącego głowę z karkiem, i wbijał je weń możliwie silnym uderzeniem. Tę metodę wynaleziono jako najszybszy sposób uśmiercania olbrzyma, gdy przestawał słuchać kierowcy” (Liv., XXVI, 49). Por. np. doświadczenia i obserwacje współczesnego znawcy zwierząt — F.C. BOSTOCK: *Tresowanie dzikich zwierząt*. Warszawa 1909, s. 49.

<sup>8</sup> Wykorzystywano je relatywnie często tylko w pierwszej połowie II wieku p.n.e. Zob. np. Liv., XXXIII, 8—9; XLIV, 41—42. Szerzej: E. REINACH: *Elephas...*, s. 539; H.H. SCULLARD: *The Elephant in the Greek and Roman World*. London 1974. Mniej liczne przypadki w I wieku p.n.e. zob. np.: Flor., *Epit.* I, 37; Cass. Dio, XLV, 13, 4.

<sup>9</sup> Eutr., *Brev.* II, 14. Przeł. P. NEHRING i B. BIBIK. Warszawa 2010.

<sup>10</sup> Zob. przypis 2.

<sup>11</sup> Ponieważ słonie rzadko rozmnażają się w niewoli, jedynym bodaj sposobem ich pozyskania były polowania na zwierzęta żyjące na wolności. O sposobach ich poławiania pisał Pliniusz (NH VIII, 24). O podobieństwie tych starożytnych metod poławiania słoni do sposobów praktykowanych jeszcze na przełomie XIX i XX wieku zob. szerzej: F. BOSTOCK: *Tresowanie...*, s. 58; L. ŻYRKIEWICZ: *Na tropach słonia afrykańskiego*. Warszawa 1968, s. 143, 145. Słoń jest zwierzęciem, które nigdy nie zostało przez człowieka udomowione, choć nieustannie podejmowano próby jego oswojania. W efekcie mówić można jedynie o wykorzystaniu słoni przez człowieka, a to mogło mieć miejsce już 2000 lat p.n.e. Por. A. LASOTA-MOSKALEWSKA: *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*. Warszawa 2005, s. 222.

<sup>12</sup> O problemach z transportowaniem słoni bojowych zob.: Polyb., *Hist.* III, 53; Liv., XXI, 28, 37; XLIV, 5. Por. też: S. O'BRYHM: *Hannibal's Elephants and the Crossing of the Rhone*. „The Classical Quarterly, New Series” 1991, nr 41, s. 121—125; M. CHARLES, P. RHODAN: *Magister Elephantorum:*

Rzymianie, jak można sądzić, dość wcześnie opracowali rozwiązania pozwalające na pokonanie ostatniej bariery przed „zadomowieniem się” słoń w Wiecznym Mieście. Zgodnie z przysłowiem: „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, transport zwierząt do miasta był zapewne dużo mniej kłopotliwy niż ich dostarczenie na każde odległe, a niekiedy przypadkowe pole bitwy<sup>13</sup>.

Nie trudno sobie wyobrazić reakcję mieszkańców Rzymu na widok słoń Kuriusza. Triumf potrzebował adekwatnej miary i zachowania *decorum*, a skalę zwycięstwa wymownie ilustrowały olbrzymie gabaryty i egzotyka zwierząt. Słonie szybko stały się więc „bohaterami” triumfów, nawet wówczas, gdy pokonywanie tych zwierząt w boju nie musiało decydować o losach rzymskich kampanii. *In triumpho*<sup>14</sup> uczynił to już wspomniany Kuriusz. Zwycięzca w wojnie z Kartaginą, Marek Marcellus, w owacji po zdobyciu Syrakuz na znak zwycięstwa zaprezentował osiem słoń<sup>15</sup>. W tym kontekście nie dziwi pozornie ekstrawaganckie zachowanie przodka Nerona, Gn. Domicjusza Ahenobarbusa, który „w czasie swego konsulatu, pokonawszy Allobrogów i Arwernów, objechał swą prowincję na słońiu, z liczną świtą żołnierstwa, jak podczas uroczystości triumfalnych”<sup>16</sup>.

O ile nie dziwi fakt publicznego prezentowania ogromnych zwierząt, o tyle zastanawia niejednorodny charakter ich prezentacji — od biernego, acz symbolicznego pokazu, po dynamiczne widowisko z czynnym ich udziałem.

Niejednoznaczne informacje o początkach „kariery” słoń na cyrkowych arenach pojawiają się w następstwie triumfu wspomnianego już Metellusa z roku 251 p.n.e., który „jeden jedyny ze wszystkich Rzymian prowadził przed rydwanem sto dwadzieścia słońi zdobytych na wrogach”<sup>17</sup>. Zgodnie z komentarzem Pliniusza do tego zdarzenia: „Było tam 142 słońi, czy też 140, jak podają inne źródła. Przywieziono je na tratwach zbudowanych na połączonych rzędami beczkach. Werrius podaje wiadomość, że słońie te walczyły w cyrku i pozabijano je dzidami, ponieważ nie wiedziano, co z nimi zrobić, a nie chciano ich żywić ani rozdać królom. Jednak, według Lucjusza Pizona, przyprowadzono je tylko do cyrku, i żeby je bardziej upokorzyć, pędzono dookoła areny. Jednak ci, którzy nie wierzą, że słońie pozabijano, nie potrafią wyjaśnić, co się z nimi stało”<sup>18</sup>.

*A Reappraisal of Hannibal's Use of Elephants*. „Classical World” 2007, vol. 100, nr 4, s. 363—389; T. ŁOPOSKO: *Legiony rzymskie w walce ze słońiami*. „Mówią Wieki” 1966, nr 7, s. 10—12; J.F. SHEAN: *Hannibal's mules: the logistical limitations of Hannibal's army and the battle of Cannae, 216 B.C.* „Historia” 1996, nr 45, s. 159—187.

<sup>13</sup> O transporcie słońi na widowiska zob.: Plin., *NH VIII*, 6.

<sup>14</sup> O triumfie i jego znaczeniu zob.: K. BALBUZA: *Triumfator. Triumf i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki cesarstwa*. Poznań 2005.

<sup>15</sup> Liv., *XXVI*, 21.

<sup>16</sup> Suet., *Nero*, 2. Przeł. J. NIEMIRSKA-PLISZCZYŃSKA. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987. Dalsze cytacje z dzieła Swetoniusza pochodzą z tego tłumaczenia.

<sup>17</sup> Sen., *De brev. vitae XIII*. Przeł. L. JOACHIMOWICZ. Warszawa 1998.

<sup>18</sup> Plin., *NH VIII*, 6.

Pliniusz, który nie był świadkiem opisywanych zdarzeń, zebrał opinie na temat losów słoni Metellusa — subtelnie różne co do liczby zwierząt i zgodne co do sposobu ich transportowania. Poważne wątpliwości pojawiają się, gdy encyklopedysta porusza temat śmierci zwierząt. Przywoływane relacje Werriusza i L. Pizona różnią się na tyle, że sam Pliniusz nie zajmuje wyraźnego stanowiska w tej kwestii. Relacjonuje za to bardzo prozaiczne powody potencjalnego uśmiercenia zwierząt sprowadzające się do braku pomysłu na ich praktyczne wykorzystanie. Pozbycie się dużej liczby słoni, których transport musiał być tak kosztowny, jak problematyczny, jest zastanawiające. Metellus przywiózł przecież do Rzymu słonie bojowe, których umiejętności kończyły się zapewne na unicestwianiu wrogich armii. Pomimo oswojenia nie wykorzystano ich do pracy, być może, prozaicznie, nie widziano możliwości takiego rodzaju zastosowania dopiero poznawanych zwierząt (brakowało doświadczenia w tym względzie, a poza tym istniało przecież niewolnictwo zwykle hamujące rozwój nowatorskich rozwiązań w sferze ekonomicznej).

Nie użyto ich również w armii, co można tłumaczyć prostym iloczynem: ich relatywnie dużej liczby, powodującej spore i szybkie zmiany w taktyce walki konieczne do wprowadzenia niemal w jednorazowym akcie, kosztów utrzymania i konieczności ponownego transportu oraz nieprzewidywalności ich zachowań. Czynienie z nich wówczas podarków dla innych władców w wyjaśnieniach Pliniusza uznać można za swego rodzaju anachronizm<sup>19</sup>. Takie rozwiązanie nie wydawało się z wielu powodów logiczne i bynajmniej nie wynikało ze świadomości ich potencjalnego ponownego wykorzystania przeciw Rzymowi (wtedy wszak to raczej Rzymianie mogli być obdarowywani ciągle dla nich egzotycznymi słoniami). Przytoczona przez encyklopedystę wersja Pizona, zgodnie z którą słonie nie walczyły w cyrku, a celem upokorzenia były tylko w jego przestrzeni przepędzane, dowodziłaby potraktowania zwierząt jako kartagińskich „jeńców-żołnierzy”. Z braku informacji w źródłach, a pewnie i z obserwacji czynionych nad losem zwierząt w oglądanych przez encyklopedystę cesarskich *venationes*, zdaje się jednak Pliniusz bliższy opinii, że grubo ponad setkę słoni po prostu zabito (odtworząc przy tym realne pole bitwy, co najpewniej spowodowało milczenie autora na temat zamiłowania Rzymian do brutalności i rozlewu krwi). Zastanawia jednak dość specyficzny sposób, w jaki Pliniusz pragnął rozstrzygnąć powstały spór. Wydawało mu się bowiem, że tylko jedna z przytoczonych wersji musiała być prawdziwa, a druga fałszywa. Tymczasem obie relacje wzajemnie się nie wykluczają i dopuszczają taką sekwencję zdarzeń, w której pierwszej upokorzone słonie przepędzono po arenie cyrku, a potem *ad hoc* zorganizowano na nie polowanie, czyli brutalnie je zabito. Byłoby to niemal

<sup>19</sup> Jako drogocenny prezent słonia podarował królowi Hiberów cesarz Hadrian (*HA H 18*). Symbolicznego wymiaru tego daru nie zmieniły epoki postantyczne. Słonia w darze od kalifa Haruna-al-Raszyda otrzymał w prezencie Karol Wielki (por. *EINHARD: Vita Karoli Magni 16*). O podobnych darach dla papieży zob. np.: G. NOEL: *Występni papieże renesansu*. Warszawa 2007, s. 219.

dokładne odwzorowanie postawy Rzymian względem pojmanyh jeńców (słonie wszak walczyły jak i oni!), maszerujących w pochodzie triumfalnym, a potem na ogół mordowanych<sup>20</sup>.

Zagadki losów słoni Metellusa (tzn. formy ich prezentacji ludowi rzymskiemu) jednoznacznie nie rozstrzyga kolejna informacja Pliniusza dotycząca dużo późniejszych wydarzeń z około 98 roku p.n.e.: „Fenestella podaje, że w Rzymie słonie walczyły po raz pierwszy, kiedy edylem kurulnym był Klaudiusz Pulcher, za konsulatu Marka Antoniusza i Aulusa Postumiusa w roku 655 od założenia Rzymu, a dwadzieścia lat później za edylatu Lukullusów walczyły z bykami”<sup>21</sup>.

Z argumentacji Pliniusza (w sporze na temat pierwszeństwa pewnych czynów) nie tyle wynika przekonanie o tym, że zwierzęta Metellusa nie walczyły na arenie w uprzednio przygotowanych widowiskach, co raczej nieco spontanicznie — *ad hoc* — dokonano ich rzezi (uzasadnionej pewnie ich wspomnianą rolą na polu bitwy), do „reżyserowanych” starć słoni z ludźmi doszło zaś po raz pierwszy dopiero w I wieku p.n.e.<sup>22</sup>. Warto podkreślić też odmienny anturaż działań Metellusa i tych z I wieku p.n.e. Te ostatnie mieściły się w ramach *ludi*, igrzysk urzędniczych, a nie tych towarzyszących triumfom. Być może jakościowa zmiana „prezentacji” słoni (i kwestia wspomnianego pierwszeństwa) wynikała właśnie z tej odmienności okoliczności organizowania widowisk. Charakter *venationes* odbywających się w ramach *ludi publici* wynikał tylko z inwencji edytora (por. rzadkie w naturze pojedynki słoni z bykami!), triumfalne mogły natomiast zawierać elementy powielające wykorzystanie zwierząt w historycznych bitwach i sprowadzać się do przemarszu słoni oraz finału w postaci walk ludzi z nimi<sup>23</sup>. Reasumując, powiedzieć można, że do I wieku znano już prawdopodobnie aż trzy formy „prezentacji” słoni: ich przemarsz, walki ludzi przeciw nim oraz ich parowanie z innymi zwierzętami. Ten trzeci sposób stanowił niewątpliwie efekt upolitycznienia *ludi* i chęci uatrakcyjnienia *venationes* organizowanych przez urzędników (źródła milczą na temat walk między słoniami). Niewątpliwie kontynuacji i rozwojowi takich przedsięwzięć sprzyjało rzymskie panowanie nad terenami występowania słoni, doskonalenie umiejętności

<sup>20</sup> K. BALBUZA: *Triumfator...*, s. 33—34.

<sup>21</sup> Plin., *NH VIII*, 7.

<sup>22</sup> Za edylatu K. Pulchera chodziło prawdopodobnie o walkę słoni z ludźmi będącą rekonstrukcją sytuacji z pola bitwy. Pliniusz wspomina bowiem o pierwszej walce słoni w następstwie uwagi o jednej z metod ich unieszkodliwiania: „Próby walki ze słoniem podczas wojny z Pyrrusem wykazały, że bardzo łatwo odciąć trąbę słonia” (*ibidem*).

<sup>23</sup> O *ludi publici* zob. m.in.: F. BERNSTEIN: *Ludi publici. Untersuchungen zur Entstehung und Entwicklung der öffentlichen Spiele im republikanischen Rom*. Stuttgart 1998; W.W. FLOWER: *The Roman Festivals of the Period of the Republic: An Introduction to the Study of the religions of the Romans*. London 1899; D. SŁAPEK: *Sport i widowiska w świecie antycznym*. Kraków—Warszawa 2010, s. 399—403. Por. IDEM: „*Venationes*” epoki republiki rzymskiej: „*sacrum*” czy „*profanum*”? W: *Zwierzę jako „sacrum” w pradziejach i w starożytności*. T. 2. Red. L. KOSTUCH, K. RYSZEWSKA. Kielce 2006, s. 137—150.

poławiania i oswajania słoń (popyt *versus* podaż)<sup>24</sup>, ich coraz mniejsza przydatność na polu bitwy<sup>25</sup>, zwiększające się doświadczenie w transportowaniu zwierząt do Rzymu, a w szczególności zdolność ich unieszkodliwiania i uśmiercania w każdej chwili — rzecz niezwykle istotna z punktu widzenia zarówno organizatorów, jak i obserwatorów widowisk (zwłaszcza przed powstaniem bezpiecznych kamiennych amfiteatrów<sup>26</sup>).

Jak zauważa Jo-Ann Shelton — nie dostrzegając pewnych subtelności w traktowaniu słoń przez Rzymian — widok egzotycznych, zdumiewająco dużych zwierząt przypominał mieszkańcom Wiecznego Miasta, że ich armia zwyciężyła kojarzone z wrogiem przerażające bestie i uratowała Rzym przed podporządkowaniem obcemu władcy. Pierwsze rzezie olbrzymów dokonywane na arenach krótko po zakończeniu walk wpisywały się w scenariusz odtwarzania klęsk wrogich armii wcielających słoń w swoje szeregi, np. Kartagińczyków. Potężne zwierzęta stały się w oczach widzów synonimem wroga, do tego bardziej niebezpiecznego niż ludzie. Mordowanie słoń na arenie było więc elementem widowiskowego unicestwienia wszystkiego, co Rzymianie utożsamiali z zagrożeniem dla swego bezpieczeństwa, ale także okazywaniem rzymskiej dominacji nad światem zwierząt<sup>27</sup>.

Pompejusz był kolejnym triumfatorzem, który sprowadził do Rzymu znaczną liczbę słoń z wyprawy do Afryki w 81 roku p.n.e. Aby rozżościć przeciwników swojego triumfu, zamierzał nawet wkroczyć do Rzymu na rydwanie zaprzęgniętym w cztery słoń. Plany pokrzyżowała jednak prozaiczna przeszkoda — zbyt wąska ponoć brama wjazdowa<sup>28</sup>. Jak zauważa Shelton, zaprzęgnięcie słoń w rydwan było zarówno demonstracją rzeczywistego podporządkowania świata natury, jak i symbolizowało podbój ludów z terytoriów naturalnego występowania słoń<sup>29</sup>. Po

<sup>24</sup> Plin., *NH VIII*, 10.

<sup>25</sup> Pliniusz w czasie teraźniejszym pisał: „Poskromione słoń biorą udział w bitwach, dźwigając na grzbietach całe wieże z żołnierzami, a na wschodzie odgrywają w wojnach nawet ważną rolę: rozbijają szeregi, traturają żołnierzy. Jednakże zranione i sposzone cofają się zawsze, szerząc niemałe spustoszenie wśród własnej armii” (ibidem, VIII, 11).

<sup>26</sup> Pierwszy kamienny amfiteatr Statyliusza Taurusa został wzniesiony na Polu Marsowym w 29/30 roku p.n.e.: Suet., *D. Aug.* 29; K. WELCH: *The Roman Amphitheatre: from Its Origins to Colosseum*. Cambridge 2004, s. 108—126.

<sup>27</sup> J. SHELTON: *The Display of Elephants in Ancient Roman Arenas*. „Isaz Newsletter” 2001, nr 21, s. 2—6. Temat słoń na rzymskich arenach autorka porusza również w pracach: EADEM: *Elephants, Pompey and The Reports of Popular Displeasure in 55 B.C.* In: *Veritatis Amicitiaeque Causa*. Eds. E. CUEVA, S. BYRNE. Wauconda 2009, s. 231—271; EADEM: *Dancing and Dying: The Display of Elephants in Ancient Roman Arenas*. In: *Daimonopylai*. Eds. M. JOYAL, R. EGAN. Winnipeg 2004, s. 363—382; EADEM: *Elephants as Enemies in Ancient Rome*. „Concentric” 2006, 32, s. 3—25; EADEM: *Beastly Spectacles in the Ancient Mediterranean World*. In: *Cultural History of Animals*. Berg 2007, s. 97—126.

<sup>28</sup> Plut., *Pomp.* 14. Przytaczana przez niego (republikańska?) tradycja nie była najwyraźniej nazbyt przychylna Pompejuszowi.

<sup>29</sup> J. SHELTON: *The Display...*, s. 3.



powrocie ze zwycięskiej kampanii w 55 roku p.n.e. „Pompejusz budował teatr i na jego otwarcie urządzał w nim konkursy gimnastyczne i muzyczne, i walki dzikich zwierząt: zginęło w nich pięćset lwów. A po wszystkim pokazał walkę słoni jako najbardziej przejmujące widowisko. To mu zyskiwało podziw i popularność”<sup>30</sup>. Słonie biorące udział kolejno w triumfie i widowiskach były symbolem zwycięstw Pompejusza w Afryce. Ta sekwencja wydaje się dość charakterystyczna i najpewniej nawiązuje do tradycji łączącej pokazy słoni z triumfami. O randze walk ze słoniami pokazywanych w ramach *ludi* świadczy natomiast umieszczenie ich na samym końcu programu igrzysk jako najbardziej atrakcyjnego elementu widowisk. Wiele wskazuje na to, że Pompejusz próbował nawiązywać do tradycji zapoczątkowanej przez Metellusa. Okazało się jednak, że misterny plan nie powiódł się...

Niespodziewanie słonie Pompejusza stały się poniekąd bohaterami swego rzymskiego „skandalu” wywołującego niesmak jeszcze wiele lat później. Na zorganizowanych przez Pompejusza igrzyskach (być może nawet dwu, bo cytowane w dalszej części artykułu źródła różnią się co do miejsca, powodów ich wydania oraz przeciwników słoni)<sup>31</sup> „w ciągu pięciu dni wybito tam pięćset lwów i osiemnaście słoni walczyło przeciwko ciężkozbrojnym. Jedne z tych zwierząt zginęły od razu, inne padły niedługo potem. Wbrew życzeniu Pompejusza lud ulitował się bowiem nad niektórymi, kiedy te zranione zaniechały walki i chodziły w koło z trąbami podniesionymi ku górze, narzekając na swój los. Ten rodzaj zachowania miał jakoby uwiarygodnić pogłoski, że nie zrobiły tego z czystego przypadku; przeciwnie, powołały się [w opowieści tej pojawia się specyficzna personifikacja — K.D.] na przysięgi, którym słonie zawierzyły, przeprawiając się z Afryki. Wzywały ponoć wówczas bóstwo, by je pomściło. Podobno wstąpiły na statki dopiero po otrzymaniu swego rodzaju rękojmi ze strony poganiaczy, że z całą pewnością nie stanie im się nic złego”<sup>32</sup>.

Opowieść tę trudno weryfikować (w jakimś stopniu uwiarygodniają ją cytowani w artykule autorzy antyczni), ale niezależnie od jej proveniencji mogła ona rozbudzić niechętnie Pompejuszowi głosy ludu. Potencjalnie żądny krwi tłum nieoczekiwanie zaczął litować się nad losem zwierząt. Cyceron wspominał, że choć słonie wzbudziły wielki podziw, „widok ten nie sprawił żadnej przyjemności; przeciwnie wywołał nawet pewną litość i wrażenie, że to stworzenie ma coś wspólnego z rodzajem ludzkim”<sup>33</sup>. Z relacji Pliniusza dowiadujemy się, że „za drugiego konsulatu

<sup>30</sup> Plut., *Pomp.* 52, 53. Przeł. M. BROŻEK. Wrocław 2006.

<sup>31</sup> Nie jest to jednak w tym momencie kwestia najważniejsza, bo różne relacje łączy jednoznacznie identyczna, dość niezwykła i chyba wyjątkowa reakcja widzów. Por. B. IWASZKIEWICZ-WRONIKOWSKA: *O teatrze Pompejusza. Addenda*. „Vox Patrum” 2008, z. 52, s. 317–332; S. LONGOSZ: *Teatr Pompejusza w opinii starożytnych autorów pogańskich i chrześcijańskich*. „Vox Patrum” 1991–1992, z. 20–23, s. 252–278.

<sup>32</sup> Cass. Dio, XXXIX, 38. Przeł. W. MADYDA. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967.

<sup>33</sup> Cic., *Ad Fam.* VII, 1. Przeł. G. PIANKO. Warszawa 2004.

Pompejusza z okazji poświęcenia świątyni Wenus Zwycięskiej walczyło w cyrku dwadzieścia, a według innych źródeł siedemnaście słoni. Walczyli z nimi Getulowie, którzy zarzucali zwierzęta dzidami<sup>34</sup>. Jeden ze słoni, pełzając na kolanach z powodu odniesionych obrażeń, rzucał wysoko wyrwane przeciwnikom tarcze, „publiczność z zainteresowaniem obserwowwała, jak tarcze spadając, zataczały kręgi tak, jakby je rzucał ktoś mający wprawę, a nie rozjuszony zwierz”<sup>35</sup>. Wkrótce doszło do niebezpiecznego zdarzenia: kiedy słoń został powalony jednym ciosem włóczni, pozostałe zwierzęta usiłowały wydostać się za żelazne ogrodzenie, wzbudzając tym panikę wśród widzów. Zwierzętom udaremnilo ucieczkę, jednak „kiedy straciły nadzieję, że uda im się uciec, błagały widzów o litość, zachowując się tak, że trudno opowiedzieć: wydawały żalosne głosy i widzowie tak się wzruszyli, że zapominając o wodzu i o tym, że jego hojności zawdzięczają te igrzyska, powstali i ze łzami w oczach pod adresem Pompejusza rzucali przekleństwa, których skutki wkrótce odczuł”<sup>36</sup>. Publiczność obyta z krwawymi widowiskami nagle znalazła się w opozycji do sprawcy rzezi — Pompejusza — i zaczęła, wyjątkowo w tradycji *venationes* i *munera gladiatoria*, wręcz identyfikować się z jej ofiarami<sup>37</sup>.

Tadeusz Łoposzko zauważył, że efektem protestu przeciwko zabijaniu słoni na arenie był respekt dla groźnego niegdyś w bitwach przeciwnika oraz swego rodzaju szacunek dla tych ogromnych zwierząt teraz ginących na arenie cyrkowej<sup>38</sup>. Nawiązując do zaprezentowanej wcześniej opinii Shelton<sup>39</sup>, powodów takiej reakcji widzów można się doszukiwać w okolicznościach pojawienia się w Rzymie słoni Pompejusza. Zwierzęta, które nie były łupem wojennym, a raczej eksponatem z egzotycznej wyprawy (zorganizowanej przed 26 laty!), zostały potraktowane jak (dawniej!) jeńcy po wyjątkowo groźnym konflikcie zbrojnym, a przez to nie tylko zmuszone do naturalistycznego odtworzenia walki, ale przy tym brutalnie zamordowane. *Tempora mutant...* Pompejusz pragnął powielić mechanizm z epoki Metellusa, ale nie przewidział pewnych okoliczności. Wydaje się, że nie chodzi tu

<sup>34</sup> Plin., *NH VIII*, 7.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Seneka oceniał całe zdarzenie bardziej trzeźwo, głównymi ofiarami widowiska byli dla niego jednak ludzie (nawet, jeśli byli to skazańcy), którzy stali się przedmiotem i narzędziami rozbudzonych ponad miarę ambicji wodza: „czy i ta [...] opowieść przyda się komuś w życiu do czegoś dobrego, że Pompejusz pierwszy urządził w cyrku walkę, wypuszczając jak w czasie regularnej bitwy osiemnaście słoni do natarcia na tłum złoczyńców? Najdostojniejsza osoba w państwie, a między największymi mężami stanu w starożytności — człowiek odznaczający się wyjątkową (jak niesie podanie) dobrocią, nowy sposób uśmiercania ludzi uznał za rodzaj widowiska — godny pamięci potomnych!” (Sen., *De brev. vitae XIII*). O ambicjach Pompejusza do panowania nad naturą pisał Seneka: „Sławny ten wódz był przekonany wówczas, że jest panem natury, kiedy ową tak wielką ilość nieszczęsnych ludzi rzucił na stratowanie pod nogi bestii, zrodzonych pod innym niebem” (ibidem).

<sup>38</sup> T. ŁOPOSZKO: *Legiony rzymskie...*, s. 10–12.

<sup>39</sup> J. SHELTON: *The Display...*, s. 2–6.

tylko o fakt, że — według Shelton — Pompejusz niezbyt udanie imitował dawne igrzyska triumfalne.

W przekazach autorów antycznych zarejestrowano — traktowany często jako niezwykły — przełom mentalny, jaki dokonał się w Rzymianach na widok maltretowanych zwierząt<sup>40</sup>. O postawie widzów zdecydowała litość i współczucie, których brakowało wszak w innych, może nawet bardziej krwawych *venationes* tego okresu. Warto podkreślić, że przez cytowanych autorów słonie traktowane są niemal z czysto ludzkiego punktu widzenia. Wszyscy przypisują im zachowania i reakcje bliskie postawom ludzi. Kasjusz Dion ufał niemal, że zwierzęta te miały swe bóstwo opiekuńcze i jak ludzie wierzyły w jego protekcję. Podobne opinie *expressis verbis* wyraził Cyceron. Pliniusz zręczność słoni porównywał z umiejętnościami dobrego miotacza, słonie na ludzki sposób błagały o litość. Trzeźwość oceny zachował jedynie Seneka (nota 37), który miał pewnie świadomość wyjątkowości opisywanych zachowań widzów. Postawy te nie miały bowiem charakteru trwałego i bodaj nigdy potem nie słyszano o podobnych reakcjach widowni cyrkowej lub amfiteatralnej. Jakie zatem były powody takiego właśnie zachowania publiczności? Sądzić można, że wspomniana nietrwała litość została spowodowana przede wszystkim ówczesnym (o dziwo!) brakiem umiejętności walki ze słoniami. Minęło wiele czasu od chwili, kiedy po raz ostatni Rzymianie stawali przeciw słoniom na realnym polu bitwy. Żołnierze z czasów Metellusa poradzili sobie z licznymi olbrzymami relatywnie szybko i sprawnie za pomocą długich pik, bo sposoby walki poznali w praktyce. Relacje dotyczące igrzysk Pompejusza różnią się, jeśli chodzi o jednoznaczne wskazanie przeciwników słoni, raz są to prawie bezbronni przestępcy, raz ciężkozbrojni *venatores*, raz jeszcze egzotyczni Getulowie<sup>41</sup>. Bezpośredni efekt był najpewniej taki, że zwierząt szybko i skutecznie nie uśmiercono, a rannym i okaleczonym pozwolono krążyć po arenie tak długo, aż widok ten wywołał chwilowe uczucie litości wśród widzów.

Wydaje się, że krwawe igrzyska Pompejusza z udziałem słoni mogły też zdecydować o charakterze prezentacji zwierząt w okresie późniejszym. Bezprecedensowe zachowanie tłumu, którego nastroje decydowały o losie sprawujących władzę, nie położyło bynajmniej kresu walkom słoni na arenach, jednak pojedynki z ich udziałem były w późniejszym okresie niezwykle rzadkością, w dodatku dość ryzykowną dla organizatorów. Nie dziwi więc fakt, że na ich krótkiej liście znajdują się imiona najpopularniejszych lub najbardziej bezwzględnych władców Rzymu.

<sup>40</sup> W długiej historii rzymskich widowisk jest to jedyny udokumentowany wyraz troski o los zwierząt. Por. J. SHELTON: *The Display...*, s. 2—6. O udziale zwierząt w rzymskich widowiskach zob. m.in.: R. AUGUET: *Cruelty and Civilization: The Roman Games*. New York 1994; G. JENNISON: *Animals for Show and Pleasure In Ancien Rome*. Manchester 1937; J.M.C. TOYNBEE: *Animals in Roman Life and Art*. Ithaca 1973.

<sup>41</sup> Być może pojawienie się na igrzyskach Getulów (ludu berberyjskiego, który w starożytności zamieszkiwał północno-zachodnią Afrykę) było właśnie reakcją na brak ludzi, którzy potrafiliby skutecznie walczyć ze słoniami.

Za sprawą G. Juliusza Cezara doszło do „starcia walczących na słońiach, ogólnie czterdziestu”<sup>42</sup>. Jak informuje Pliniusz: „za trzeciego konsulatu Cezara walczyło także dwadzieścia słońi z żołnierzami pieszymi w liczbie pięciuset oraz innym razem walczyło także dwadzieścia słońi, które niosły na grzbietach wieże, z których każda mieściła sześćdziesięcioosobową załogę; przeciwko nim wystąpiło pięciuset żołnierzy pieszych i tyluż konnych”<sup>43</sup>. Słonie nie były w tym wypadku zabijanymi bezbronnymi ofiarami, lecz raczej środkami transportu dla części walczących. Śmiertelność słońi w takich walkach nie była pewnie zbyt wysoka. Pliniusz pisze zresztą, że „po-tem zdarzały się wypadki walki pojedynczych słońi z gladiatorami, którzy chcieli wykazać swój kunszt, np. za cesarzy Klaudiusza i Nerona”<sup>44</sup>. Tylko słynący z okrucieństwa i z niezliczonych „występów” na arenach rzymskich, głównie w walkach z gladiatorami, Kommodus „własnoręcznie zabił wiele tysięcy rozmaitych dzikich zwierząt, między innymi zabijał nawet słońie, a często robił to wszystko na oczach ludu rzymskiego; [...] w mordowaniu dzikich zwierząt Kommodus wykazywał tyle siły, że słońie przebijał dziądą”<sup>45</sup>.

Zdaje się, że po igrzyskach Pompejusza stopniowo poczęły dominować odmienne w charakterze przedstawienia z udziałem słońi. Przykładowo, na jednych z igrzysk urządzanych przez Nerona „pewien bardzo znany rycerz rzymski, siedząc na słońiu, skakał przez sznur zawieszony wysoko nad ziemią”<sup>46</sup>. Galba „urządzając jako pretor uroczystości Floraliów, dał nowy rodzaj widowiska: słońie tańczące na linie”<sup>47</sup>. Antoninus Pius natomiast jedynie pokazywał słońie na urządzanych przez siebie igrzyskach<sup>48</sup>.

Dominują zatem raczej niegroźne i niewinne igraszki z udziałem słońi, na arenach dzieje się coś niezwykłego, spektakularnego<sup>49</sup> i pod wieloma względami

<sup>42</sup> Cass. Dio, XLIII, 23, 3. Przeł. I. PTASZEK. Kraków 2008.

<sup>43</sup> Plin., *NH* VIII, 7. Swetoniusz również informuje, że na zorganizowanych przez Cezara igrzyskach na arenie cyrku „urządzono bitwę, w której wzięły udział dwa oddziały zbrojne, liczące z tej i tamtej strony po pięciuset pieszych, po dwadzieścia słońi i po trzystu konnych” (Suet., *D. Iul.* 39).

<sup>44</sup> Plin., *NH* VIII, 7.

<sup>45</sup> *HA C XII, XIII*. Przeł. H. SZELEST. Warszawa 1966.

<sup>46</sup> Suet., *Nero* 11.

<sup>47</sup> Suet., *Galba* 6.

<sup>48</sup> *HA AP* 10.

<sup>49</sup> Warto podkreślić, że autorzy rzymscy, nawet gdy pisali o słońiach bojowych, niemal zawsze dostrzegali w tym walory widowiskowe. Z jednej z pierwszych informacji Florusa wynika, że w bitwie pod Herakleą, kiedy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Rzymian, słońie zmieniły bitwę w „widowisko. Konie bowiem przestraszone ich wielkością, szpetnym wyglądem, obcym zapachem i rykiem, lękając się nieznanych potworów więcej niż należało, rzuciły się na całą linię do zgubnej ucieczki” (Flor., *Epit.* I, 13). Wydaje się, że historyk, który patrzy na odległe działania wojenne przez pryzmat inscenizacji na arenie, do niej właśnie porównuje pole bitwy (o czym świadczy wykorzystanie niejako zarezerwowanego dla rzymskich widowisk pojęcia *spectaculum*). Tego samego pojęcia przy dokumentowaniu działań wojennych używa naoczny świadek obłężenia Amidy w 359 roku, Ammianus Marcellinus, pisząc o słońiach: „strasznych przez swoje pomarszczone cielska, dźwigając

intrygującego. Na przestrzeni wieków obecność olbrzymów w armii przeciwnika oznaczała trudną walkę i ogromne niebezpieczeństwo. Wówczas słonie doskonale sprawdzały się w roli siejących postrach potworów. Po pierwszych doświadczeniach ze słoniami na arenie, jak się wydaje, dostrzeżono w nich innego rodzaju potencjał. Okazało się bowiem, że różne sztuczki w wykonaniu tych kolosów bawią tłum bardziej niż ich najbardziej nawet widowiskowa śmierć. Tak oto słonie zaczęły chodzić po linie, pełzać na kolanach, podrzucać przedmioty, tańczyć czy uczestniczyć w swoistych bankietach<sup>50</sup>.

Shelton, opierając swoje przemyślenia głównie na *Historii naturalnej* Pliniusza i sugerując się być może, użytym przez autora w opisie pierwszego pojawienia się olbrzymów na rzymskiej arenie, wyrażeniem: „ut contemptus eorum incresceret”<sup>51</sup>, twierdzi, że tego rodzaju sztuczki miały na celu upokorzenie zwierząt w oczach tłumu. Być może jednak bardziej istotną rolę, biorąc pod uwagę ogólne tendencje w rozwoju widowisk<sup>52</sup>, zdawał się odgrywać czysty komizm sytuacji, w której ogromne i niezgrabne z natury zwierzęta wykonywały czynności właściwe ludziom. Biorąc pod uwagę ich rozmiary, nauczenie ich sztuczek było przecież dokonaniem godnym podziwu — „sztuką samą w sobie”. Trudno się jednak z Shelton nie zgodzić, kiedy stwierdza, że publiczność cieszyło złudzenie ucywilizowania niebezpiecznych zwierząt, a przekonanie o możliwości wpojenia im zachowań cechujących ludzi mogło być powodem wspomnianego już sprzeciwu tłumowi wobec rzezi słoni<sup>53</sup>.

---

na grzbietach zbrojnych mężów”, które wzbudzały „grozę większą niż wszelkie okropności odrażającego widowiska teatralnego” (Amm. Marc. XIX, 2, 3).

<sup>50</sup> Plin., *NH VIII*, 2, 16, 17; Flav. Philostr., *Apollonii Tyanensis vita II*, 13.

<sup>51</sup> Plin., *NH VIII*, 6.

<sup>52</sup> Jak zauważa D. SŁAPEK (*Sport i widowiska...*, s. 707), rzymskie widowiska z udziałem zwierząt (*venationes*) w okresie republiki ze spektakli mających na celu ich zabijanie przez ludzi lub szczucie na siebie kilku gatunków drapieżników ewoluowały w kierunku eksponowania nienaturalnych, wytrenowanych umiejętności zwierząt.

<sup>53</sup> Arystoteles (nie ma pewności, czy Stagiryta słonia kiedykolwiek widział) pisał o słońiach z ogromnym zachwytem nad ich rozumnością: „ze wszystkich dzikich zwierząt najłatwiej jest oswoić i udomowić słonia. Uczy się bowiem wielu rzeczy i pojmuje je; można go wytresować, aby oddał pokłon królowi. Ma zmysły bardzo rozwinięte, a zdolnością rozumienia góruje nad innymi zwierzętami” (Arist., *Hist. animalium IX*, 46. Przeł. P. SIWEK. Warszawa 1982). W zgodzie z tą mocno opiniotwórczą oceną Cynceron wymieniał inne zalety tych olbrzymów, ciągle akcentując ich zadziwiającą inteligencję: „Zadne zwierzę nie jest roztropniejsze od słonia; a któreż ma bardziej niekształtną postać?” (Cic., *De Nat. Deor.* I, 97. Przeł. W. KORATOWSKI. Warszawa 1960). Cechy ludzkie jednoznacznie przypisuje słońiom Pliniusz: „Spośród stworzeń żyjących na lądzie największy, a zarazem stopniem inteligencji najbardziej zbliżony do człowieka jest słoń. Przecież słonie rozumieją język swojego otoczenia, słuchają rozkazów, pamiętają o obowiązkach, jakich się nauczyły, odczuwają rozkosze miłości i sławy, co więcej, posiadają rzadkie nawet u ludzi poczucie uczciwości, roztropność, poczucie sprawiedliwości. Mają też kult dla gwiazd, czczą słońce i księżyc” (Plin., *NH VIII*, 1). Identyfikowanie zachowań słoni z cechami ludzkimi, jako wyraz współczucia cierpiącym zwierzętom, przejawia się w opisie jednej z bitew u Florusa: „kiedy [...] słonie wysunęły

Słonie, których zalety bojowe dostrzegali dowódcy niemal wszystkich armii starożytnego świata, w aspekcie militarnym miały w oczach Rzymian przede wszystkim wady, ponieważ zostały po prostu przez nich pokonane. Od zetknięcia z nimi na polu bitwy rozpoczęła się jednak swoista ewolucja postrzegania możliwości wykorzystania tych zwierząt przez Rzymian<sup>54</sup>. Paraliżujący zrazu strach udało im się przełamać na tyle, że podjęto próbę tresowania egzotycznych olbrzymów i innego, również pełnego ważnej dla nich symboliki, sposobu wykorzystania tych zwierząt<sup>55</sup>. Tak oto zdolność do dominacji nad słoniami w widowiskach cyrkowych symbolizowała możliwości Rzymian do podporządkowania świata własnej woli<sup>56</sup>.

Tragiczny los pierwszych sprowadzonych do Rzymu słoni w połowie III wieku p.n.e., zabitych niczym jeńcy wojenni, trudno tłumaczyć jedynie strachem wywołanym przez olbrzymy na polach bitew. Skoro Rzymianie, jeśli ufać Pliniuszowi, tak szybko — między 282 a 275 rokiem p.n.e. — poradzili sobie ze wspomnianymi kłopotami, to strach przed słoniami z późniejszego okresu, np. wojen punickich, wydaje się mocno retoryczny, co oznacza, że nie musiał być czynnikiem decydującym o mordowaniu zwierząt na arenie. Przypuszczalnie decydować mogło o tym upodobanie do spektakularnego demonstrowania siły państwa rzymskiego i jego wojskowych przywódców. Pompejusz w czasie wyprawy do Afryki w 81 roku p.n.e. — polując na lwy i słonie — mawiał, że także afrykańskie dzikie zwierzęta powinny przekonać się o potędze i odwadze Rzymian<sup>57</sup>. To panowanie człowieka nad światem przyrody w nieco filozoficzny sposób charakteryzuje Plutarch: „Cóż jest większego i groźniejszego z wyglądu jak słoń? Ale i on stał się igraszką dla człowieka

---

się znów do pierwszej linii bojowej, silny cios pocisku wymierzony w głowę jednego słoniątka zawrócił je z drogi; ono zaś biegnąc i wywracając inne, żałośnie trąbiło. Poznała je matka i skoczyła jakby na pomstę, a wtedy wszystko wokół niby szyki wrogów przemieszała swym ogromnym cielskim” (Flor., *Epit.* I, 13).

<sup>54</sup> Starożytni uważali słonie za zwierzęta bardzo inteligentne. Cyceron zwracał uwagę na praktyczne efekty ich okiełznania: „niektóre pojmane zwierzęta, na przykład słonie, oswajamy, zaprawiamy je do pewnych czynności oraz korzystamy z ich usług”. Innymi słowy, „na pożytek nasz obracamy wielką zmyślność słoni” (Cic., *De Nat. Deor.* II, 151, 161). Kopalnią wiedzy w zakresie antycznych wyobrażeń o słoniach jest dzieło Pliniusza (*NH VIII*, 1), w którym pojawia się jakby reasumpcja grecko-rzymskiej wizji tego ogromnego ssaka. Por.: np. Cass. Dio, XXXIX, 38; Flav. Philostr., *Apollonii Tyanensis vita.* II, 12, 13.

<sup>55</sup> Por. opis tresury słoni na potrzeby wojenne: „Scypion w tym czasie kazał w następujący sposób tresować słonie. Ustawił ze swoich żołnierzy dwa szeregi. Jeden z nich tworzyli procarze, którzy pozorowali przeciwników. Naprzeciw procarzy ustawił w jednym szeregu słonie, których przodcy ci procarze mieli obrzucać kamieniami. Za słoniami ustawił Scypion swój właściwy szereg bojowy, który miał za zadanie — w wypadku, gdyby słonie wystraszone gradem kamieni rzucanych w nie przez przeciwników odwróciły się ku swoim — natychmiast zmusić je obrzuceniem kamieniami do odwrócenia się do własnego szeregu i skierowania się znowu przeciw nieprzyjacielowi. Tresura ta posuwała się opornie i powoli” (*De Bello Africo*, 27. Przeł. E. KONIK, W. NOWOSIELSKA).

<sup>56</sup> J. SHELTON: *The Display...*, s. 2.

<sup>57</sup> Plut., *Pomp.* 12.

i widowiskiem na zgromadzeniach ludowych, potrafi nauczyć się tańczyć, pisać w korowodzie, zginać kolana. Nie bez pożytku wprowadza się takie rzeczy, tylko po to, byśmy pojęli, aż jak wysoko i ponad co wynosi człowieka rozum i jakim sposobem panuje on nad wszystkim i wszystko przewyższa”<sup>58</sup>. Demonstrowanie rzymskiego panowania także nad światem przyrody nie musiało sprowadzać się tylko do mordowania zwierząt na arenach. Zdaje się, że istotną w tym względzie cezurą okazały się nieszczęsne dla Pompejusza, a szczęśliwe dla słoni igrzyska 55 roku p.n.e.

---

<sup>58</sup> Plut., *De fort.* 3. Przeł. Z. ABRAMOWICZÓWNA. Warszawa 2002.

Katarzyna Daniluk

## Glory to the Eternal City! Elephants in Roman Amphitheaters

### Summary

Roman experiences with elephants in battle, proving that these “ancient tanks” posed a threat to enemies and friendlies alike, which is why — despite the beliefs of Hellenistic strategists — Roman commanders were reluctant to use war elephants. However, these seemingly useless giants (defeated, but also tamed) became a valuable prize for the Romans, as they constituted a spectacular evidence of their victory.

The goal of this article is to present the methods elephants were used outside of the battlefield: as a part of triumph ceremonies and — in some measure as their consequence — at the arenas of Roman amphitheaters; furthermore, it aims to analyze antique texts on the character of the giants’ presentation in the Eternal City, especially in the Republic era. The games organized by Pompey in 55 BC were a significant event in the context of this story — the people protested the killing of elephants at the arena, which was an unprecedented occurrence. The later venations with the participation of these animals resembled more their contemporary circus performances.

Katarzyna Daniluk

## Zum Ruhm der Ewigen Stadt! Die Elefanten in römischen Amphitheatern

### Zusammenfassung

Die Erfahrungen der Römer mit Kriegselefanten zeigten, dass diese „antike Panzer“ nicht nur für feindliche, sondern auch für eigene Armee gefährlich sein konnten. Der Überzeugung der hellenistischen Strategen zuwider benutzten römische Führer nur ungerne Kriegselefanten. Diese scheinbar unbrauchbaren Kolosse (zwar geschlagen, aber doch zahm) waren für die Römer eine teure Beute und ein spektakuläres Symbol ihres Sieges.

Der Artikel bezweckt, die Anwendung der Elefanten außer dem Schlachtfeld: anlässlich der Triumphe und auf Arenen der römischen Amphitheatern darzustellen, und die über die Darbietung der Kolosse in der Ewigen Stadt besonders in der Epoche der Republik handelnden antiken Quellen zu untersuchen. Ein wichtiges Ereignis waren die von Pompeius 55 v.u.Z. veranstalteten Olympischen Spiele, während der es zum beispiellosen Protest gegen Elefantentötung auf der Arena gekommen ist. Die später organisierten venationes (Tierhetzen) unter Anteilnahme der Elefanten erinnerten eher an heutige Zirkusvorstellungen mit diesen Tieren.